

Dyrektor:
WŁADYSŁAW ZIEMIAŃSKI
•
Kierownik artystyczny:
JANINA ORSZA-LUKASIEWICZ
•
Kierownik literacki:
JAN NEPOMUCEN MILLER

Reżyser:
JANINA ORSZA-LUKASIEWICZ

Scenograf:
TADEUSZ RAJKOWSKI

Asystent reżysera:
HENRYK MACHALICA



JAN ORSZA
w roli WARSKIEGO

ALEKSANDER FREDRO

GODZIEN LITOŚCI

Komedia w 3-ch aktach



ANNA KAJETOWSKA
w roli ANTONINY

O S O B Y:

Warski —
JAN ORSZA
•
Antonina, jego córka —
ANNA KAJETOWSKA
•
Laura, młoda wdowa —
ELŻBIETA ŚWIĘCICKA
•
Dormund —
HENRYK MACHALICA
•
Elwin —
CZESŁAW STOPKA
•
Służący —
STANISŁAW TUBIELEWICZ



ELŻBIETA ŚWIĘCICKA
w roli LAURY

Inspicjent:
STANISŁAW TUBIELEWICZ

Sufler:
KRYSZYNA ŚWIĘTOCHOWSKA

Kierownik techniczny:
MIECZYSLAW KULCZYK

Kierownik pracowni malarskiej:
HELIODOR JANKOWSKI

Kierownik pracowni perukarskiej:
ALFONS DOMICZEK

Kierownik pracowni krawieckiej:
EMILIA ROCHOWICZ

Kierownik pracowni stolarskiej:
FRANCISZEK NOWAK

Kierownik oświetlenia:
BENEDYKT ZIENTALAK

Brygadier sceny:
TADEUSZ TEKIELA



HENRYK MACHALICA
w roli DORMUNDA

NAJBLIŻSZE PREMIERY:

J. A. Hopwood
JUTRO POGODA

Marian Hemar
JAŚ U RAJU BRAM

Bayard Veiller
PROCES
MARY DUGAN



CZESŁAW STOPKA
w roli ELWINA

„GODZIEN LITOŚCI”

Komedia Aleksandra Fredry „Godzien litości” powstała w drugiej połowie życia i działalności pisarza — po roku 1835 — kiedy to komediopisarz już po stworzeniu swoich największych arcydzieł: („Śluby panińskie”, „Pan Jowialski”, „Zemsta”), zrażony krzywdzącą krytyką Seweryna Goszczyńskiego, który odmówił dziełom jego cech narodowych, zламаł swe pióro, zamknął się w domowym zaciszu i zaniechał na dłuższy czas działalności pisarskiej.

Po latach 18-tu powraca jednak do pióra i między rokiem 1853 a datą śmierci pisarza — 1876 rokiem — powstaje dodatkowa grupa 15-tu komedij Fredry t. zw. pośmiertnych, gdyż ogłoszono je dopiero po śmierci pisarza.

Komedie te, ogólnie biorąc, mają mniejsze znaczenie, choć nie świadczą bynajmniej o tym, żeby talent pisarza miał się wyczerpać. Do lepszych z tego cyklu należą: „Dwie bliźny”, „Pan Benet”, „Wielki człowiek do małych interesów” i „Godzien litości”. Dokładniejszych dat powstania tych komedij nie znamy.

„Godzien litości” wyróżnia się dobrą i przejrzystą budową komedii, wyrazistą i pełną komizmu charakterystyką postaci.

W pewnym przybliżeniu możemy komedię uważać za satyrę na próżność,

lenistwo i egoizm złotej młodzieży pochodzenia szlacheckiego (Elwin), na snobizm zażywnego i porastającego w piórka dobrobytu i wpływów mieszczaństwa (Warski, Dormund), na naiwne, niedowarzone ujęcie emancypacji (Antonia), na jałowość i pustkę życiową całej tej sfery i środowiska, żyjącego strzępami modnych hasel i terminów (magnetyzm, emancypacja).

Stanisław Tarnowski, słynny historyk literatury i krytyk sprzed półwiecza, w następujący sposób charakteryzuje głównego bohatera sztuki Elwina:

„Egoizm Elwina to najdowcipniejszy może ze wszystkich egoizmów, a bardzo zabawny, egoizm, zamaskowany poświęceniem, udrapowany niesprawiedliwością losu i ludzi, ukoronowany, jak cierniami, wszystkimi swoimi krzywdami i cierpieniami, lzawy, melancholiczny, wiecznie utyskujący nad swoim sercem „nieznaniem i przesładowaniem”, znoszący swoje uciski „z przebaczenia anielską pogardą”, a tymczasem umiejący na swoim postawić, z drugich korzystać i zmusić ich, żeby z prawdziwą dla siebie ofiarą lub szkodą jego mniejszym lub większym celem służyli. Czas, kieszeń, wygoda, przyjemność, a nawet bezpieczeństwo drugich, nawet ich przyszłość, wszystko to jego i dla niego; on wszystkim rozrządza, wszystkiego używa i nadużywa w sposób prawdziwie oburzający, a zawsze narzeka, zawsze wzdycha, zawsze nikt o niego nie

dba, nikt mu nie dobrego zrobić nie chce, on jest zawsze dla wszystkich, a nikt i nie dla niego, on jest bardzo nieszczerliwy, jest prawdziwie „Godzien litości”.

Nie będziemy podejrzewali zresztą Fredry o zbytnią konsekwencję w celowym przeprowadzeniu satyry społecznej. Przemawia przez niego w tym wypadku raczej gorzka i niechęć do wszelkich nowinek, oderwanie od życia i spora porcja przyrodzonego konserwatyzmu.

Na wszelki radykalizm patrzył, jak wiadomo, z należytym przekąsem, nie doceniając roli i znaczenia demokracji społecznej. W tej epoce właśnie dał wyraz swego stosunku do szerzących się naówczas idei socjalistycznych:

„Socjalizm nierówności wszelkie prędko utrze — Szlachtę powiesi jutro, nie-szlachtę — pojutrze”.

Nie będziemy się przejmowali zbytnio tym krytycyzmem pisarza wobec realizowanej obecnie przez nas nie bez naturalnych i zrozumiałych trudności idei socjalistycznej, Fredro nie przeszedł świadomości społecznej warstwy, do której należał, stać go jednak było na niemąłą przenikliwość i spostrzegawczość w stosunku do wielu wypaczeń życiowych, których był świadkiem i uczestnikiem.

W drugiej połowie w. XIX i w w. XX przyznano mu te wszystkie zalety, których odmawiano mu zaślepieniu współczesnych.

Cenimy Fredrę jako pisarza wielkiej miary, znakomitego malarza życia i oby-

czaju polskiego ówczesnych t.zw. wyższych sfer społeczeństwa polskiego. Fredro wprowadza wielkie bogactwo typów i charakterów, skreślonych z wielką przenikliwością psychologiczną i niemącą, jak na te czasy, mądrością życia. Z uśmiechem łagodnego pobłażania patrzy na błędy i skazy ludzkie, choć ostrzem satyry godzi w nie i ośmiesza.

Zdobywa się na obfitość rysów obyczajowych, dostrzeżonych w różnych środowiskach społecznych, spokój i równowagę w ocenach moralnych, w oświellaniu czynów i postępów ludzkich.

Wielką zaletą jego utworów jest dbałość o kompozycję, żywy dialog, barwny, bogaty, obrazowy i zindywidualizowany język i styl.

Fredro nie liczył się z pouczeniem widza, z tendencją społeczną jak nasi komediopisarze XVIII w., którym Fredro zresztą niemało miał do zawdzięczenia (Bohomolec, Zabłocki, Krasicki). Zerwał on właśnie z utylitarą tendencją i pierwszy u nas zaczął tworzyć komedie jako dzieła sztuki. Doszukiwanie się określonej tendencji społecznej w jego dziełach jest dość zawodne.

Postaramy się więc zbliżyć do dzieł wielkiego artysty niekoniecznie z punktu widzenia ich doraźnego pożytku społecznego i zbawczej tendencji, lecz w odczuciu i zrozumieniu tych cech i wartości, które z nich czynią dzieła sztuki, podlegające prawom własnej konstrukcji.

PAŃSTWOWY
TEATR
DOLNOŚLĄSKI
W JELENIEJ GÓRZE



PREMIERA 17 KWIETNIA 1957 R.